

Sygn. akt I ACa 1084/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Andrzej Struzik (spr.)
Sędziowie:	SSA Regina Kurek SSA Robert Jurga
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 20 listopada 2015 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **Towarzystwa Sportowego (...)w K.**

przeciwko **(...) Sp. z o.o. w W.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 23 kwietnia 2015 r. sygn. akt I C 957/14

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że nadaje mu brzmienie:

„I. powództwo oddala;

II. zasądza od strony powodowej na rzecz strony pozwanej kwotę 1560 zł (jeden tysiąc pięćset sześćdziesiąt złotych) tytułem kosztów procesu.”

2. zasądza od strony powodowej na rzecz strony pozwanej kwotę 1570 zł (jeden tysiąc pięćset siedemdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Regina Kurek SSA Andrzej Struzik SSA Robert Jurga

Sygn. akt I ACa 1084/15

UZASADNIENIE

Strona powodowa Towarzystwo Sportowe (...)w K., po ostatecznym ukształtowaniu żądania pozwu skierowanego przeciwko (...) Sp. z o.o. w W., domagała się nakazania stronie pozwanej usunięcia skutków naruszenia jej dobra

osobistego poprzez złożenie oświadczenia o treści: (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. przeprasza Zarząd, sportowców oraz kibiców Towarzystwa Sportowego (...) za zamieszczenie w dniu 17 lutego 2014 r. na portalu internetowym (...) oraz w (...)artykułu pod tytułem (...)czym naruszone zostały dobra osobiste towarzystwa i opublikowanie go na swój koszt w ww. portalu internetowym na stronie głównej w zakładce (...)nieprzerwanie przez 7 dni z użyciem takiego samego rozmiaru i kroju czcionki, jaki został użyty w przypadku artykułu z dnia 17 lutego 2014 r. zamieszczonego na portalu, a zatytułowanego „(...)”, począwszy od 14 dnia po uprawomocnieniu się wyroku oraz dwukrotnie, dzień po dniu, w (...) na pierwszej stronie oraz z użyciem takiego samego rozmiaru i kroju czcionki, jak w przypadku artykułu z dnia 17 lutego 2014 r. zamieszczonego w (...), począwszy od 14 dnia po uprawomocnieniu się wyroku. Ponadto strona powodowa domagała się zasądzenia od strony pozwanej kwoty 10.000 zł na rzecz Towarzystwa (...)” z siedzibą w K. oraz zasądzenia kosztów procesu.

Roszczenia powyższe strona powodowa wywodziła z naruszenia jej dóbr osobistych tytułem artykułu „(...)”, który ukazał się w miejscu i dacie wskazanej w żądaniu pozwu. Strona powodowa podała, że pozwana spółka jest wydawcą tytułów wskazanych w żądaniu pozwu. Strona powodowa powoływała się na swe cele określone w statucie i opisie działalności organizacji pożytku publicznego, a także na dotychczasową działalność polegającą na organizowaniu zajęć sportowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. W ramach tej działalności na początku 2014 roku została utworzona sekcja kickboxingu, która otrzymała nazwę (...), w zajęciach której uczestniczy kilkaset osób pod kierownictwem wykwalifikowanej kadry trenerskiej. Opublikowany przez stronę pozwaną w dniu 17 lutego 2014 r. artykuł pod tytułem „(...)” godzi w reputację strony powodowej jako instytucji, która od przeszło 100 lat trenuje i wychowuje dzieci, młodzież i sportowców, wśród których wielu to medaliści Mistrzostw Polski i uczestnicy Igrzysk Olimpijskich. Użycie przez autora jako tytułu artykułu zdania stwierdzającego nieprawdziwy fakt spowodowało negatywne konsekwencje dla strony powodowej w postaci niezasłużonej krytyki ze strony osób trzecich, negatywnego oddźwięku wśród działaczy, trenerów oraz rodziców dzieci trenujących w powodowym Towarzystwie Sportowym, a także zagrożenie zerwania współpracy przez sponsorów.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. Strona pozwana zarzuciła, że treść oświadczenia wskazuje na dochodzenie przez stronę powodową roszczenia wynikającego z naruszenia dóbr osobistych sportowców i kibiców, do czego strona powodowa nie jest legitymowana. Nadto strona pozwana odwołała się do informacji zamieszczonych na portalach internetowych strony powodowej oraz Stowarzyszenia (...), wskazujących, że w dacie publikacji w ramach sekcji Trenuj (...) były oferowane zajęcia typu (...) (kickboxing), M. T. (boks (...)), (...) (mieszane sztuki walki) oraz S. F., a także reakcji wynikającej z wpisów na forum Stowarzyszenia (...). O kontrowersyjnym kręgu osób zainteresowanych udziałem w zajęciach tej sekcji świadczą zarówno wpisy na tym forum, jak też wypowiedzi wiceprezesa zarządu strony powodowej P. W., jakie padły w wywiadzie zamieszczonym w tym samym numerze (...)co przedmiotowy artykuł. Strona pozwana podnosiła, że przy zbieraniu materiałów, ich weryfikacji i sporządzaniu spornego artykułu jego autor zachował reguły wynikające z art. 12 prawa prasowego, odwoływała się do celu publikacji związanego z kontrolą przeznaczenia środków na działalność organizacji pożytku publicznego współfinansowanych ze środków publicznych i obawami dotyczącymi skutków funkcjonowania nowej sekcji Towarzystwa Sportowego (...). Pozwana spółka wskazywała też, że nie budzi wątpliwości, że w sekcji tej trenowały także osoby powiązane ze środowiskiem pseudokibiców, a przy deklarowaniu członkostwa w tej sekcji nie obowiązywały żadne procedury umożliwiające weryfikację potencjalnych jej członków i ewentualną odmowę dopuszczenia osób mogących stwarzać niebezpieczeństwo. Pozwana podnosiła, że w artykule poruszała ważną dla społeczeństwa kwestię działalności powodowego Towarzystwa Sportowego i jego relacji z pseudokibicami oraz osobami skazywanymi za przestępstwa popełnione w związku z wybrykami pseudokibiców. Strona pozwana odwoływała się też do faktu, że kwestionowany artykuł był jednym z cyklu publikacji dotyczących wskazanych problemów.

Wyrokiem z dnia 23 kwietnia 2015 r. Sad Okręgowy w Krakowie nakazał stronie pozwanej złożenie oświadczenia o następującej treści: (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. przeprasza Towarzystwo Sportowe (...) z siedzibą w K. za zamieszczenie w dniu 17 lutego 2014 r. na portalu internetowym (...) oraz w (...)artykułu pod tytułem „(...)”, w wyniku czego naruszone zostały dobra osobiste Towarzystwa i jego opublikowanie na swój koszt: na portalu internetowym na

stronie głównej w zakładce Aktualności/ (...), nieprzerwanie przez 7 dni z użyciem takiego samego rozmiaru i kroju czcionki, jaki został użyty w przypadku artykułu z dnia 17 lutego 2014 r. zamieszczonego na portalu, a zatytułowanego „(...)”, począwszy od 14 dnia po uprawomocnieniu się wyroku oraz w (...), jednokrotnie, na pierwszej stronie (tej samej co w przypadku artykułu z dnia 17 lutego 2014 r. zamieszczonego w (...)) oraz z użyciem takiego samego rozmiaru i kroju czcionki, począwszy od 14 dnia po uprawomocnieniu się wyroku. Nadto Sąd zasądził od strony pozwanej na rzecz towarzystwa (...) w K. kwotę 5.000 zł, w pozostałym zakresie powództwo oddalił i zasądził od strony pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 1.227 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Uzasadniając powyższy wyrok sąd I instancji powołał następujące fakty, bezsporne w sprawie:

W dniu 17 lutego 2014 r. w gazecie codziennej (...) na stronie 1 ukazał się artykuł zatytułowany „(...)”. W artykule wskazano, że kibole – za zgodą klubu - oficjalnie przejmują władzę w (...) W.. Mają już restaurację, niedługo otworzą siłownię a nawet zaczęli przygotowywać bojówki do walk na ulicach (...). Podano, że jedną z dyscyplin w nowo otwartej sekcji (...) jest „s treet fight”, która nie ma nic wspólnego ze sportem a kojarzona jest jednoznacznie z walkami na ulicach. Autor artykułu M. M. (1) wskazywał, że inicjatorem nowej sekcji jest P. M. ps. (...), były przestępca i jeden z najbardziej znanych pseudokibiców w Polsce. Dalej wskazano, że (...) – nieformalny lider bojówki W. – poprowadzi również siłownię (...) w nowej hali W.. Zacytowano także wypowiedzi P. W. - wiceprezesaT., G. S. – szefa Klubu (...) w Radzie Miasta K. oraz M. C. – rzecznika (...) policji. Z wypowiedzi tych wynikało, że G. S. jest niezadowolony, iż między innymi za pieniądze podatników interesy mogą prowadzić tacy ludzie. Z kolei wiceprezesT. P. W. nie krył, że P. M. to jego kolega i przyznał, że pożyczył (...) pieniądze na remont siłowni. Wskazano również na obawy rodziców dzieci trenujących w klubie, których niepokoi rosnący wpływ kiboli. Tożsamy artykuł, o tym samym tytule, ukazał się równocześnie na stronie internetowej (...)w zakładce Aktualności/ (...).

W tym samym numerze wydania papierowego (...), na stronie (...) i (...), opublikowano również wywiad z L. M. oraz P. W. – odpowiednio wówczas prezesem i wiceprezesem (...). Pytania, na które odpowiadali działacze, dotyczyły m. in. nowej sekcji (...). Wskazywali oni, że dla tej sekcji utworzono salę sportową, w której dziennie trenuje ponad 200 osób, wyładowując swoją energię na gruszkach bokserskich i ćwicząc pod okiem wykwalifikowanych instruktorów. P. W. wyjaśnił także, iż musieli rozwiązać umowę z dotychczasowym najemcą pomieszczeń siłowni. W efekcie pomieszczenia te zostały wydzierżawione firmie, która nie tylko je wyremontowała, ale również płaci wyższy czynsz. Wiceprezes przyznał także, że współwłaścicielem firmy prowadzącej siłownię jest P. ps. (...), który w ten sposób dostał szansę pozytywnego działania na rzecz klubu. Wskazał również, że osoba ta jest koordynatorem nowej sekcji sportów walki.

Nadto sąd I instancji wskazał jako ustalone następujące fakty:

Do zadań statutowych Towarzystwa Sportowego (...) K. należy upowszechnianie kultury fizycznej poprzez działalność w zakresie sportu, wychowania fizycznego, rekreacji i rehabilitacji ruchowej. Dla osiągnięcia tych celów Towarzystwo zakłada i prowadzi sekcje sportowe, a także prowadzi działalność na rzecz bezpieczeństwa i przeciwdziałania patologiom społecznym, w tym alkoholizmowi i narkomanii (§10). Towarzystwo prowadzi nieodpłatną działalność pożytku publicznego w zakresie kultury fizycznej, sportu, rekreacji, opieki sportowo – lekarskiej. Towarzystwo Sportowe (...) posiada także status Organizacji (...). Z rocznego sprawozdania z działalności merytorycznej za rok 2012 wynika, że Towarzystwo Sportowe (...) organizowało zajęcia sportowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych w 12 dyscyplinach. Zajęcia odbywają się pod kierownictwem wykwalifikowanej kadry trenerskiej, a uczestnicy zajęć mają dostęp do profesjonalnego sprzętu sportowego. Towarzystwo Sportowe (...) jest organizatorem różnego rodzaju imprez sportowych, gdzie sportowcy mają szansę zweryfikować swoje umiejętności. Wielu z nich osiąga sukcesy w zawodach ogólnopolskich czy na arenie międzynarodowej.

Przed utworzeniem sekcji (...) (w dalszym ciągu określanej skrótowo (...)), Towarzystwo prowadziło 14 innych sekcji sportowych, w tym judo, boks czy zapasy. Przygotowania do otwarcia sekcji (...) rozpoczęły się w 2013 r. W tym celu wyremontowano pomieszczenia w hali sportowej przy ulicy (...) w K.. Wystrój sali treningowej nawiązuje do braw klubowych (...), na ścianach znajduje się symbol nowej sekcji – (...) Treningi rozpoczęły się pod koniec stycznia 2014 r. Zainteresowanie sekcją było duże. Początkowo na zajęcia przychodziło około 200-300 osób dziennie, obecnie

na zajęcia uczęszcza około 100- 200 osób dziennie, prowadzenie sekcji jest dla Towarzystwa również opłacalne finansowo. Głównymi powodami, dla których sekcja została utworzona, była moda na tego typu sztuki walki oraz aspekt psychologiczno – wychowawczy (wychowanie trudnej młodzieży przez sport) i czynnik socjologiczny. W zajęciach uczestniczą zarówno nastolatki, jak i osoby w średnim wieku. Osoby, które nie ukończyły 18 roku życia, muszą posiadać zgodę opiekunów prawnych. Koordynatorem sekcji i jednocześnie trenerem jest T. S.. Stanowi on wzór dla młodzieży i przyciąga ją na zajęcia, co związane jest z faktem, iż w uprawianej przez siebie dyscyplinie sportu – kickboxingu odnosi liczne sukcesy i zdobywa medale (dziesięciokrotnie zdobył zawodowe mistrzostwo Polski). Na oficjalnej stronie sekcji (...) podawane są informacje dotyczące jej działalności, w tym m. innymi o tym, że sekcja zajmuje się kickboxingiem, M. T. i (...). W ramach sekcji T. nigdy nie prowadzono zajęć ze „street fight”, pomimo iż na stronach internetowych nie należących do Towarzystwa można było znaleźć taką informację. Podczas treningów zdarzają się urazy i kontuzje, ale jest to spowodowane specyfiką uprawianego sportu. Metodyka i charakter zajęć nie różnią się natomiast od zajęć w innych klubach. Zawodnicy ćwiczą „jeden na jednego” a wyjątkowo - w celach szkoleniowych – w innych konfiguracjach. Na pierwszym treningu nie doszło do złamania sześciu nosów. Strona (...) nie jest stroną T. ani sekcji T.. Z nowo otwartej po remoncie siłowni, prowadzonej przez firmę której udziałowcem jest P. M. pseudonim (...), mogą korzystać bezpłatnie wszyscy zawodnicy TS W.. W zajęciach w sekcji T. bierze udział Paweł M. J. z inicjatorów utworzenia nowej sekcji i współuczestniczącym w kosztach remontu hali dla sekcji T. był P. M., który przy okazji remontu siłowni z prywatnych pieniędzy zakupił okna i farbę oraz zachęcał młodzież do rozpoczęcia treningów. Było to powodem, dla którego początkowo uważano go za nieoficjalnego koordynatora sekcji. P. M. nie był i nie jest koordynatorem sekcji T.. Działalność sekcji T. nie była przedmiotem kontroli przez żadne instytucje zewnętrzne. Nigdy nie zaleziono u uczestników zajęć w sekcji T. ostrych narzędzi czy innych niebezpiecznych przedmiotów.

Pomysł na napisanie artykułu zatytułowanego „(...)” powstał w wyniku otrzymania przez redakcję (...) anonimowego informującego o tym, iż P. M. posługujący się pseudonimem (...) będzie prowadził na terenie Towarzystwa Sportowego (...) siłownię, a ponadto na oficjalnej stronie internetowej sekcji T. pojawiały się informacje, że sekcja T. będzie prowadzić zajęcia z dyscypliny „street fight”. W związku z niepokojem rodziców dzieci trenujących w innych sekcjach T. oraz informacjami, iż P. M. jest nieoficjalnym koordynatorem nowopowstałej sekcji T., uznano, że napisanie artykułu jest celowe ze względu na ważny interes społeczny.

M. M. (1) – autor publikacji, przed opublikowaniem artykułu nie rozmawiał jednak z rodzicami dzieci trenujących w sekcji T., z koordynatorem tej sekcji T. S. ani z nikim z członków Zarządu T.. Nie brał także udziału w żadnym z treningów sekcji T. ani ich nie obserwował, pomimo że były one otwarte dla publiczności. Nie zwrócił się do przedstawicieli TS W. ani do działaczy sekcji T. o weryfikację, komentarz do pozyskanych przez niego i zawartych w artykule informacji. Autor opracował publikację na podstawie informacji zaczerpniętych od informatorów, z innych artykułów napisanych przez dziennikarzy (...), ze strony internetowej sekcji T. i stron internetowych innych użytkowników, z rozmów z politykami. Informacje zawarte w artykule, a dotyczące powiązań sekcji T. z P. M. ps. (...) dziennikarz podał na podstawie własnych spostrzeżeń w czasie pobytu w starym budynku T. (a więc nie w tym budynku, w którym mieści się sala do treningów sekcji T.), kiedy to widział jak P. M. poruszał się swobodnie po klubie i miał dostęp do pomieszczeń biurowych, z których mogły korzystać tylko uprawnione osoby. Z pierwotnego tekstu oddanego do druku usunięto jedynie inicjały imienia i nazwiska osoby o pseudonimie (...). W dacie publikacji artykułu działała już sekcja T..

Informacje o nowej inicjatywie (...) dotyczącej utworzenia sekcji Trenuj (...) były podawane nie tylko w artykułach z dnia 17 lutego 2014 r., ale również na forum Stowarzyszenia (...) www.skwk.pl, która stanowi odrębny podmiot gospodarczy i nie jest powiązana z Towarzystwem Sportowym (...), czy portalach związanych z piłką nożną np. <http://...> (...). Wskazywano tam m. in., że w odpowiedzi na panującą w środowiskach kibicowskich modę na aktywność fizyczną podnoszącą koordynację ruchową i „(...)”, „(...) otworzyli swoją szkołę, w której można wybrać spośród czterech sztuk walki: (...), (...), M. T. i S. F.. Informacje te pochodziły częściowo z oficjalnej strony sekcji T., jednak po publikacji spornego artykułu, z oficjalnej strony sekcji T. usunięto wpisy dotyczące możliwości trenowania street fight. Dla członków (...) oraz posiadaczy legitymacji „(...)” oraz młodzieży do lat 18 przewidziano zniżki.

Po ukazaniu się artykułu autorstwa M. M. (1), pojawiły się w innych gazetach i w Internecie teksty dotyczące podobnej tematyki. Wskutek publikacji zatytułowanej „(...)” ucierpiał wizerunek Towarzystwa Sportowego (...), który w znacznej mierze stanowi o sukcesie klubu. Od władz Towarzystwa oczekiwano wyjaśnień. Wyjaśnienia przyczyn otworzenia sekcji T. żądała nie tylko Rada Miasta K., która częściowo dofinansowuje młodzież uprawiającą sport w ramach (...), ale także sponsorzy. Prezydent Miasta miał wątpliwości, czy Towarzystwo powinno pozostać organizacją pożytku publicznego. W 2013 roku Towarzystwo otrzymało z Urzędu Miasta 220.000 zł w ramach grantów na upowszechnianie sportu. Część sponsorów, z którymi Zarząd Towarzystwa prowadził w tym czasie negocjacje, wycofała się z nich, a dotychczasowi sponsorzy, tj. spółka (...) znacząco ograniczyli przekazywane środki na sponsoring (np. C. P. o 1 200 000 zł). Dla Towarzystwa, którego głównym źródłem finansowania są sponsorzy, stanowiło to istotny problem. Także rodzice dzieci trenujących w innych sekcjach wyrażali swoje zaniepokojenie i obawę o bezpieczeństwo dzieci. Wiązało się to z koniecznością organizowania licznych spotkań na których przekonywano rodziców, że klub zarządzany jest przez odpowiedzialnych ludzi i że ich dzieci mają zapewnione bezpieczeństwo na zajęciach w sekcjach. Wszystko to wiązało się z poniesieniem dodatkowych kosztów. Jednak pomimo podjętych wysiłków, częściowo spadło zainteresowanie zajęciami w sekcji T., natomiast nie odnotowano spadku zainteresowania zajęciami w innych sekcjach (...). Po ukazaniu się artykułu zwiększyła się również liczba patroli Policji i Straży Miejskiej. Jednak pomimo kontroli, nikomu nie postawiono zarzutów. Nie było także zastrzeżeń do działalności sekcji, czy sposobu treningów. Obiekty T. są monitorowane.

W związku z powyższym, Zarząd Towarzystwa Sportowego (...) skierował do spółki (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. oraz jej oddziału z siedzibą w K. wezwania do usunięcia skutków naruszeń dobra osobistego – dobrego imienia T., wywołanych zamieszczeniem w dniu 17 lutego 2014 r. na portalu internetowym (...) należącej do wezwanej spółki artykułu pod tytułem „(...)” oraz publikacją pod tym samym tytułem zamieszczoną w (...) z tej samej daty. W uzasadnieniu wskazano, że sformułowania zawarte ww. wskazanych artykułach oparte zostały na materiałach prasowych zebranych bez szczególnej staranności i w sposób nierzetelny oraz zatytułowanie tych artykułów poprzez użycie nieprawdziwej i obraźliwej tezy o wysoce pejoratywnym zabarwieniu oddziałuje w sposób negatywny na wizerunek Towarzystwa. Wskazano, że tytuł artykułu w sposób jednoznaczny sugeruje, że Towarzystwo prowadzi działalność sprzeczną z prawem i statutem, co więcej działalność taka sprzyja popełnianiu przestępstw przy udziale Towarzystwa lub jego wychowanków. Wezwana spółka odmówiła jednak spełnienia dochodzonych w wezwaniu roszczeń, bowiem w jej opinii, do naruszenia dóbr osobistych spornym artykułem nie doszło.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie zeznań świadków: T. S. - trenera w sekcji Trenuj (...), M. M. (1) – autora kwestionowanego artykułu, R. P., A. M. i P. T. – dziennikarzy (...), zeznań przedstawicieli strony powodowej P. W. i A. S., materiałów zamieszczonych w internecie na portalach (...) oraz historiawisly.pl i na stronie (...), a także statutu (...), rocznego sprawozdania merytorycznego z działalności organizacji pożytku publicznego, wydruku z KRS dotyczącego Stowarzyszenia (...) oraz wzajemnej korespondencji stron. Oceniając ten materiał sąd wskazał, że powołane dokumenty nie były kwestionowane przez strony i nie ma podstaw do podważania ich wiarygodności. Za w pełni wiarygodne sąd uznał zeznania świadka T. S., który będąc trenerem i koordynatorem sekcji Trenuj (...) miał największą wiedzę odnośnie zajęć tam prowadzonych. Za w pełni wiarygodne sąd I instancji uznał także zeznania pozostałych świadków, jakkolwiek wskazał, że zeznania świadków M. M. (1) i R. P. miały znaczenie tylko w zakresie dotyczącym sposobów pozyskiwania i weryfikacji informacji zawartych w artykule, zaś zeznania świadków P. T. i A. M. posłużyły mu wyłącznie do ustalenia zapisów dotyczących dyscypliny street fight na stronie internetowej sekcji Trenuj (...). Za wiarygodne sąd uznał także zeznania złożone za stronę pozwaną przez jej przedstawicieli. Sąd wskazał natomiast, że wnioski dowodowe dotyczące innych artykułów i e-maili wskazanych w piśmie procesowym z 17 lutego 2015 r. oddalił, gdyż nie miały one znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, jako że dotyczyły publikacji późniejszych niż kwestionowany artykuł.

W swych rozważaniach Sąd Okręgowy odwołał się do przepisów art. 24 k.c. i art. 12 prawa prasowego i uznał, że strona powodowa wykazała, że tytuł artykułu „(...)” naruszył dobre imię Towarzystwa Sportowego (...), podważył jego renomę, wizerunek stowarzyszenia kultury fizycznej zrzeszającego na zasadzie dobrowolności sportowców i miłośników sportu. Tytuł artykułu został sformułowany w sposób kategoriyczny i jednoznacznie pejoratywny, brak w

nim elementów polemicznych, które mogłyby przesądzać o próbie wyjaśnienia stanu rzeczywistego i ewentualnym działaniu w imię uzasadnionego interesu społecznego. Tytuł ten arbitralnie stwierdzający, jakoby strona powodowa „szkoliła (...)” sugeruje prowadzenie działalności sprzecznej z prawem, a taki zarzut jest szczególnie dotkliwy w kontekście prowadzonej przez powoda działalności statutowej. Nadto z całokształtu wymowy artykułu wynika, że strona powodowa współpracuje z osobą, która nie tylko jest karana, ale również ma powiązania z bojówkarzami W., a nawet jest nieformalnym liderem pseudokibiców, a takie zachowanie może się jawić jako sprzeczne z prawem. W artykule wielokrotnie pojawia się nawiązanie do osoby P. M. pseudonim (...), opis czynów, których dopuścił się w przeszłości ((...)) oraz wskazanie na odbywające się na (...) ulicach walki pseudokibiców, co w powiązaniu z twierdzeniem zawartym w tytule artykułu może powodować wrażenie, że nie tylko działalność nowo utworzonej sekcji Trenuj (...), ale także całego Towarzystwa ma na celu szkolenie kibiców do walk ulicznych. Autor artykułu wprawdzie przytacza wypowiedź wiceprezesa T., ale przede wszystkim skupia się na cytowaniu negatywnych komentarzy związanych z działalnością klubu. W konsekwencji sąd I instancji uznał, że artykuł stawia stronę pozwaną w niekorzystnym świetle i stwierdził, że istotnym jest, że samo powołanie sekcji T., która szkoli w zakresie popularnych sztuk walki, nie może być podstawą stawiania władzom klubu zarzutów, nie są bowiem oni odpowiedzialni i nie mają wpływu na to, gdzie i jak uczestnicy zajęć wykorzystują nabyte na treningach umiejętności.

Odnosząc się do przesłanki bezprawności działania naruszającego dobra osobiste strony powodowej sąd I instancji stwierdził, że działanie w ważnym interesie społecznym wyłącza bezprawność naruszenia, jeżeli publikacja jest efektem rzetelnego dziennikarskiego śledztwa. Sąd Okręgowy uznał, że autor artykułu nie sprostął wymogom, które stosownie do przepisów prawa prasowego są stawiane i które wyłączają bezprawność naruszenia dobra osobistego. W szczególności artykuł został oparty na materiałach pochodzących ze stron internetowych podmiotów niepowiązanych gospodarczo z (...), komentarzach internautów, rozmowach z rodzicami dzieci uczęszczających na zajęcia w innych sekcjach oraz rozmowach z politykami. M. M. (1) nie obserwował treningów sekcji T., nie kontaktował się osobiście ani z trenerami pracującymi w sekcji, ani z władzami (...). Strona pozwana nie informowała strony powodowej o zamiarze napisania artykułu na temat nowej sekcji i nie prosiła o komentarz, czy też wyjaśnienia. Stanowisko strony powodowej zamieszczone w tym artykule, czy to w formie cytatu, czy parafrazy oddającej sens wypowiedzi zostało zaczerpnięte z wywiadu udzielonego przez prezesa i wiceprezesa (...), zamieszczonego w tym samym wydaniu gazety, ale przeprowadzonego przez innego dziennikarza, bez wiedzy, czy wywiad był autoryzowany i czy na jego opublikowanie wyraziły zgodę osoby wywiadu tego udzielające. W konsekwencji sąd I instancji ocenił przedmiotowy artykuł jako przygotowany nierzetelnie i tendencyjnie, opatrzone tytułem, który miał wzbudzić zainteresowanie i sensację, a nie był prawdziwy. Informacje dotyczące strony powodowej nie zostały sprawdzone, nie sprawdzono także wiarygodności ich źródeł. Nie zostało wykazane, że osoby uczestniczące w zajęciach sekcji wchodziły następnie w konflikt z prawem, jak też że w ramach sekcji T. odbywały się treningi „street fight” oraz że zajęcia miały na celu szkolenie uczestników sekcji T. do popełniania przestępstw. Tytuł artykułu miał charakter twierdzenia, a nie pytania, nadto dotyczył całej W., a nie tylko sekcji Trenuj (...).

Jakkolwiek zwolnienie autora publikacji prasowej od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych nie wymaga wykazania, że podane fakty odpowiadały prawdzie, to jednak koniecznym jest zachowanie szczególnej staranności i rzetelności w zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego, a ani prawdziwości stwierdzenia zawartego w kwestionowanym tytule artykułu, ani dochowania tak rozumianej staranności dziennikarskiej strona pozwana nie wykazała. Stąd, jakkolwiek temat poruszany w artykule jest ważny, gdyż porachunki między pseudokibicami w K. są niepokojące, to jednak sposób, w jaki tematem tym zajęła się strona pozwana, nie może być usprawiedliwiony ważnym interesem społecznym.

Odnosząc się do treści żądanego oświadczenia sąd I instancji stwierdził, że naruszone zostały dobra osobiste Towarzystwa Sportowego (...), a nie jego zarządu, sportowców i kibiców, co spowodowało stosowna modyfikację oświadczenia. Uznając działanie strony pozwanej za zawinione sąd zasądził połowę żądanej w pozwie kwoty na cel społeczny, powołując jako podstawę prawną przepis art. 448 k.c. Jako podstawę orzeczenia o kosztach procesu sąd powołał art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona pozwana zaskarżając go w części uwzględniającej powództwo oraz orzekającej o kosztach procesu (to jest w punktach I, II i IV). Zaskarżonemu wyrokowi apelująca zarzuciła:

- 1) naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 24 § 1 k.c. wskutek uznania, iż sformułowanie tytułu „W. szkoli ulicznych bandytów” było bezprawne, pomimo udowodnionej prawdziwości treści opublikowanych w tym artykule oraz artykułów z dnia 23 i 30 stycznia 2015 r., pominiętych w postępowaniu z naruszeniem art. 227 i art. 217 k.p.c.;
- 2) naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 12 ust. 1 prawa prasowego poprzez uznanie, iż autor spornej publikacji nie dochował należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji i wykorzystywaniu materiałów prasowych, wskutek czego doprowadził do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda;
- 3) naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. i art. 415 k.c. – w konsekwencji naruszenia wskazanego w punktach 1 i 2 – polegające na uznaniu, że do usunięcia skutków naruszenia dobrego imienia powoda niezbędne jest nakazanie pozwanej złożenia oświadczenia określonego w punkcie I wyroku oraz zasądzenie od pozwanej na cel społeczny kwoty określonej w punkcie II wyroku;
- 4) naruszenie prawa materialnego poprzez niewłaściwe zastosowanie art. 6 k.c. w zw. z art. 24 § 1, art. 448 i art. 415 k.c. poprzez uznanie, że skutki rozpowszechniania spornej publikacji, krzywda powoda oraz stopień zawinienia pozwanej zostały udowodnione w stopniu uzasadniającym nakazanie pozwanej złożenia oświadczenia określonego w punkcie I wyroku oraz zasądzenie kwoty w wysokości określonej w punkcie II wyroku;
- 5) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń faktycznych w sposób dowolny i prowadzący do pominięcia okoliczności świadczących o braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powoda, przy jednoczesnym uznaniu wiarygodności tychże dowodów, w szczególności dowodów z zeznań świadków;
- 6) naruszenie art. 233 § 1 w zw. z art. 227 i art. 217 k.p.c. poprzez pominięcie w ustaleniach faktycznych dowodów prawdziwości spornej publikacji i słuszności sformułowania jej tytułu, pomimo braku prawnej podstawy oddalenia wniosków dowodowych z dnia 17 lutego 2015 roku;
- 7) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną i subiektywną ocenę tytułu spornej publikacji, dokonaną bez powiązania tytułu z treścią tej publikacji oraz publikacji jej towarzyszących i bez uwzględnienia udowodnionych okoliczności faktycznych poprzedzających publikację oraz okoliczności, które nastąpiły po publikacji, ale pozostających z nią w ścisłym związku, świadczącym o wykonywaniu przez dziennikarzy swojej pracy zgodnie z normami prawa prasowego.

Pozwany wnioskował w apelacji o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów zawnioskowanych w załączniku do protokołu rozprawy z dnia 17 lutego 2015 r. oraz o dopuszczenie dowodu z artykułu „(...)”, który ukazał się w (...)w dniu 2 czerwca 2015 r., na okoliczność jego treści oraz zasadności tezy postawionej w tytule artykułu będącego faktyczną podstawą powództwa, a także na okoliczność dochowania należytej staranności przez autora spornego tekstu i wykonywania przez dziennikarzy pozwanego swoich obowiązków zgodnie z normami prawa prasowego.

W konkluzji pozwany wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku w punktach I, II i IV przez oddalenie powództwa również w tym zakresie oraz zasądzenie kosztów procesu od powoda na rzecz pozwanego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, a nadto domagał się zasądzenia kosztów postępowania przed sądem II instancji.

Strona powodowa wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

W postępowaniu apelacyjnym sąd II instancji dopuścił i przeprowadził dowód z wnioskowanych w załączniku do protokołu rozprawy z dnia 17 lutego 2015 r. artykułów zamieszczonych w (...)z dnia 23 stycznia 2015 r. i z dnia

30 stycznia 2015 r. pod tytułami: „(...)”, „(...)?” „(...)” i „(...)” na okoliczność kontynuowanie przez (...) publikacji dotyczących problematyki poruszanej w artykule stanowiącym podstawę faktyczną powództwa. Sąd Apelacyjny uznał, że okoliczność ta ma istotne znaczenie dla oceny działania strony pozwanej w uzasadnionym interesie społecznym i zachowania zasad rzetelności dziennikarskiej. Artykuły te nie stanowią natomiast środka zdatnego do udowodnienia faktów w nich przytoczonych, gdyż świadczą jedynie, że ich autorzy – dziennikarze (...)twierdzą, że zdarzenia w nich opisywane miały miejsce. Nie sposób uznać faktów tam przytaczanych za udowodnione na podstawie publikacji zamieszczonych w tym samym dzienniku, w którym wcześniej zamieszczono artykuł stanowiący podstawę powództwa. Sąd Apelacyjny dopuścił też i przeprowadził dowód z treści zamieszczonego w (...)z dnia 2 czerwca 2015 r. wywiadu z L. M. pod tytułem „(...)” na okoliczność treści tego wywiadu. L. M. był prezesem powodowego Towarzystwa Sportowego (...) w czasie, gdy miały miejsce zdarzenia opisane w artykule z dnia 17 lutego 2014 r. pt. „(...)” i gdy doszło do publikacji tego artykułu, a zatem jego wypowiedzi o sposobie działania władz klubu w tamtym okresie mają istotne znaczenie dla oceny prawdziwości twierdzeń i zasadności ocen zawartych w kwestionowanym artykule.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Strona pozwana w apelacji w istocie nie kwestionuje faktów ustalonych przez sąd I instancji (w zasadniczej części bezspornych), ale wysnute z nich wnioski w zakresie dochowania rzetelności dziennikarskiej przez autora artykułu pt. „(...)”, jak też zarzut dotyczący ustaleń faktycznych i oceny dowodów kieruje na brak ustaleń co do dalszych okoliczności faktycznych, które ustaleniami sądu I instancji nie zostały objęte. Skarżąca nie twierdzi też, że sąd I instancji bezzasadnie dał wiarę zeznaniom świadków oraz tekstom zawartym w internecie i w przedłożonych dokumentach, które to stały się podstawą ustaleń faktycznych, ale uważa, że z dowodów tych należało wysnuć dalsze wnioski, które odmieniłyby ocenę prowadzącą do wydania zaskarżonego wyroku. Tak postawione zarzuty są w części trafne i pozwalają przyjąć za podstawę faktyczną orzeczenia sądu II instancji fakty ustalone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku po ich uzupełnieniu o dalsze okoliczności faktyczne, wynikające zarówno z materiału dowodowego zgromadzonego przed sądem I instancji, jak też w postępowaniu apelacyjnym.

W ustaleniach faktycznych dotyczących przygotowania przez stronę powodową sali dla nowotworzonej sekcji Trenuj (...) sąd I instancji stwierdza, że wystrój sali treningowej nawiązuje do barw klubowych (...), na ścianach znajduje się symbol nowej sekcji – (...) Ustalenie to uzupełnić należy stwierdzeniem, że jest to jednocześnie symbol radykalnego odłamu kibiców, czy nawet tzw. pseudokibiców (...). Okoliczność ta jest bezsporna, została podniesiona przez stronę pozwaną w załączniku do protokołu złożonym na rozprawie w dniu 17 lutego 2015 r. (k. 211) i nie została przez stronę powodową zaprzeczona. Nadto pośrednio wynika ona z treści wywiadu z prezesem i wiceprezesem Towarzystwa Sportowego (...), jaki ukazał się w tym samym numerze (...), co artykuł „(...)” (k. 65), gdzie na pytanie prowadzącego wywiad dziennikarza P. T. dlaczego symbolem nowej sekcji jest rekin, który kojarzy się z bojowniczą grupą (...) wiceprezes T. P. W. odpowiada, że symbol ten przyjął się w (...), rekin kojarzy się z siłą i agresywnością, a w sekcji jest sporo ludzi wychowujących się na ulicy, którzy mają sporą agresję. Nadto ustalić trzeba wynikający z zeznań świadka T. S. (k. 174) fakt, że sala przeznaczona na treningi sekcji T. nie posiada trybun, jest natomiast na niej dość miejsca, aby treningom mogło się przyglądać kilka lub kilkanaście osób. Ustalenia, że P. M. pseudonim (...) (jakkolwiek sąd I instancji tak określa tę osobę, to w aktach sprawy pojawia się także jego pełne nazwisko (...)) początkowo uważano za nieoficjalnego koordynatora sekcji T., ale faktycznie takim koordynatorem nigdy on nie był, uzupełnić trzeba stwierdzeniem, że w wywiadzie udzielonym (...), który ukazał się w tym samym numerze gazety co kwestionowany artykuł, w jego fragmencie dotyczącym osoby P. M., wiceprezes (...) P. W. powiedział: „(...)”. Z kolei ustalenia sądu I instancji dotyczące treści wpisów na stronach internetowych uzupełnić należy stwierdzeniem, że na stronie internetowej Stowarzyszenia (...) skwk.pl w dniu 11 stycznia 2014 r. zamieszczony został wpis zachęcający do treningów w nowotworzonej sekcji T. zawierający stwierdzenie: „Nie sposób wymienić wszystkich korzyści z tego płynących, każdy może sobie wyobrazić, jak wspólne treningi pod okiem świetnych trenerów, w gronie swoich braci wpłyną na jakość całej Armii (...) (...) Pamiętajcie, że to NASZA szkoła, w całości stworzona i prowadzona przez NAS, zbudowana od podstaw” (k. 140). Na stronie (...) ukazała się w dniu 27 stycznia 2014 r. informacja o dyscyplinach sportowych uprawianych w sekcji T. zawierająca m. in fragment: „S. F.: Ciężko o tym przeczytać w internecie, być może w innych szkołach walki odbywają się podobne zajęcia pod inną nazwą. Na W. ten rodzaj treningu wymyślili

chłopaki z (...). To oni regularnie od kilku lat biorą udział w tych bardzo wymagających i kontaktowych zajęciach. Krótko mówiąc tu nie ma czegoś takiego jak faul, nie ma uderzeń niedozwolonych. Mniej nacisku na technikę, jest dużo sparingów często nie jeden na jeden, a na przykład dwóch na pięciu. Ćwiczy się sytuacje, które mogą spotkać Was na ulicy...” (k. 142).

Na podstawie artykułów prasowych ujawnionych na rozprawie apelacyjnej, a zamieszczonych w (...)z 23 i 30 stycznia 2015 r. Sąd Apelacyjny ustalił, że w (...)kontynuowano publikacje dotyczące sekcji Trenuj (...) oraz powiązań pomiędzy Towarzystwem Sportowym (...) i środowiskiem tzw. pseudokibiców. W szczególności w numerze gazety z dnia 23 stycznia 2015 r. zamieszczono artykuły pt. „(...)” i „(...)” opisujące udział skazywanych za przestępstwa pseudokibiców W. w zajęciach sekcji T. i odwołujący się do informacji pochodzących od Policji (k. 215 i 216) oraz opatrzony tytułem „(...)” felieton komentujący opisywane w tych artykułach fakty (k. 214), natomiast w numerze tej gazety z dnia 30 stycznia 2015 r. dotyczący tej samej tematyki artykuł pt. „(...)” (k. 219).

Już po wydaniu zaskarżonego wyroku, w dniu 2 czerwca 2015 r., w (...)ukazał się wywiad z byłym prezesem Towarzystwa Sportowego (...) L. M. zatytułowany: „(...)” (k. 266-267). Tytuł ten stanowi cytat z wypowiedzi L. M. zawartej w udzielonym wywiadzie. W wywiadzie tym były prezes T.stwierdza między innymi: „(...) Każdy, ktokolwiek by przyszedł i wspomógł, był przyjmowany z otwartymi ramionami. Bo w przeciwnym wypadku doprowadzilibyśmy do upadku klubu.” W dalszym ciągu tego wywiadu L. M. pytany o przyjęcie do klubu w ślad za P. W. i R. S. (...) oraz o jego samopoczucie, gdy odpowiadał, że M. należy dać szansę na resocjalizację, stwierdza, że oczywistym jest, że nie czuł się w pełni komfortowo, ale wiedział, że trzeba robić wszystko, aby bronić dobrego imienia klubu, nie mógł i nie chciał sprzeciwiać się podpisaniu umowy z M., skoro człowiek ten prowadził działalność gospodarczą, miał na to pozwolenie, był wolnym człowiekiem. Stwierdził, że „żyjemy w wolnym kraju i każdy może wystąpić o wynajęcie pomieszczeń na działalność”. Na pytanie czy kryminalna przeszłość M. nie skłaniała go do stosownego zabezpieczenia się w umowie na wypadek recydywy odpowiada zwięźle „W. ma zyski z wynajmu”. Z kolei na pytanie o przenikanie się w W. struktur prywatnych, powiązanych z ludźmi o przeszłości bojówkarskiej ze strukturami klubowymi i kompletny brak przejrzystości odpowiada: „(...)”, a na kolejne pytania, czy nie chce dociekać kwestii dotyczącej popełniania przez osoby związane z klubem przestępstw, czy też woli o tym nie wiedzieć, odpowiada krótko: „Nie dociekam” i takim samym stwierdzeniem kwituje następne pytanie: „(...)?”. Indagowany odnośnie problemu, że sekcja T. oraz siłownia nie zostały oderwane w żaden sposób, nawet symboliczny, od radykalnych grup kibiców co postawiło prezesa T.w trudnej sytuacji L. M. odpowiada: „(...)” i stwierdza, że w obecnych czasach z każdym trzeba próbować się dogadywać, nie widzi też potrzeby wprowadzenia selekcji przed podpisaniem umowy.

Sąd Apelacyjny dokonując ustaleń na podstawie kopii powołanych wyżej publikacji prasowych przyjął za bezsporne, że publikacje te rzeczywiście miały miejsce, a także że treść wywiadu udzielonego przez L. M. odpowiada jego wypowiedziom. Te okoliczności nie były kwestionowane. Z przyczyn wyżej wskazywanych nie uznał za możliwe na podstawie treści tych artykułów dokonania ustaleń co do czynów kryminalnych pseudokibiców (...) związanych z sekcją Trenuj (...), o których mowa w publikacjach z 23 i 30 stycznia 2015 r.

Przyjęcie za poprawnie ustalone faktów wskazanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku uzupełnionych faktami wyżej przedstawionymi dało podstawę do rozważenia zarzutów apelacji dotyczących naruszenia prawa materialnego i wydania wyroku przez sąd II instancji.

Sformułowanie tytułu kwestionowanego artykułu „(...)” znajdowało dostateczne podstawy w materiale zebrany przez autora artykułu z dochowaniem staranności i rzetelności wymaganej przez dziennikarza. Przynajmniej przede wszystkim dokonując tej oceny nie można stawiać autorowi artykułu wymagań osobistego zbierania całości materiałów i uzyskania wypowiedzi przedstawicieli jednostki, której artykuł dotyczy. W żaden sposób nie narusza zasad rzetelności dziennikarskiej fakt, że zespół dziennikarzy tej samej redakcji dzieli pomiędzy siebie zadania, w rezultacie czego inny dziennikarz, niż autor artykułu, przeprowadza rozmowę z przedstawicielami jednostki, której artykuł dotyczy, uzyskując w formie wywiadu ich wypowiedź odnośnie zagadnień będących przedmiotem krytycznej oceny w przygotowywanym artykule. Taka właśnie sytuacja miała miejsce w rozpoznawanej sprawie. Co więcej zarówno artykuł pt. „(...)”, jak też wywiad z Prezesem i Wiceprezesem (...) ukazał się w tym samym numerze gazety, a na końcu artykułu

znalazła się adnotacja zawierająca odesłanie do wywiadu. Nie sposób też pominąć okoliczność, że autor artykułu miał pełne podstawy do stwierdzenia, że P. M. pseudonim (...) jest koordynatorem nowotworzonej sekcji Trenuj (...), skoro dokładnie takie stwierdzenie padło z ust wiceprezesa strony powodowej P. W. w wywiadzie udzielonym innemu dziennikarzowi tej redakcji i jednocześnie publikowanym. Dokonane w budynku klubu przez M. M. (1) obserwacje, że P. M. swobodnie porusza się po budynku klubu i ma wstęp do pomieszczeń nie dostępnych dla ogółu, a nawet dysponuje kluczami do nich (co wynika z zeznań tego świadka) nie budzą wątpliwości, skoro strona powodowa tym faktom nie przeczyła. Okoliczność, że autor artykułu widział tę osobę nie w tym budynku klubowym, w którym mieści się sala sekcji T., ale w starym budynku, w którym urzęduje zarząd klubu, nie może podważyć tezy o szczególnym traktowaniu M. przez władze klubu. Fakt ten znajduje potwierdzenie w zawartych w opublikowanym jednocześnie wywiadzie wypowiedziach wiceprezesa powodowego klubu sportowego (...), iż (...) jest jego kolegą i że to on właśnie pożyczył M. pieniądze, które pozwoliły mu uruchomić w pomieszczeniach klubowych siłownię. Okazuje się zatem, że osoba skazana prawomocnie za bandycki wyczyn, jakim było rzucenie podczas meczu nożem i zranienie zawodnika drużyny przeciwnej, który to czyn przyniósł (...) istotne szkody, tak wizerunkowe, jak też materialne, ma w tym klubie uprzywilejowaną pozycję i jest w sposób szczególny traktowana przez władze klubu.

Powiązanie przez autora kwestionowanego artykułu sekcji Trenuj (...) ze Stowarzyszeniem (...) i oparcie się także na materiałach umieszczonych na stronie internetowej tego stowarzyszenia nie było bezpodstawne. Sam wiceprezes Towarzystwa Sportowego (...) określa P. M. – M., jako koordynatora sekcji i wskazuje na jego szczególny autorytet wśród części kibiców wywodzących się z „trudnych środowisk”, a jednocześnie treść tej wypowiedzi, jak też osobiste obserwacje autora artykułu w budynku klubowym wskazują na szczególną pozycję P. M. w klubie. Ta okoliczność w powiązaniu z zapisem na stronie internetowej Stowarzyszenia (...), że jest to „ich szkoła w całości stworzona i prowadzona przez nich” oraz z faktem, że na ścianie sali treningowej tej sekcji umieszczono rekina – symbol radykalnego odłamu kibiców (...), dawały dostateczne podstawy do przypisania temu stowarzyszeniu szczególnego wpływu na funkcjonowanie tej sekcji, a w konsekwencji obdarzenia zaufaniem materiałów publikowanych na wskazanej stronie internetowej. Nadto uznać trzeba za nieprawdopodobne, że przedstawiciele władz klubu lub jego pracownicy nie śledzą zapisów na stronie stowarzyszenia kibiców tego klubu. Tymczasem zapisy te wyraźnie wskazują, że dla pewnej grupy kibiców jednym z celów treningów w sekcji jest przygotowanie do walk ulicznych. Taki cel wynika też z umieszczonego na stronie internetowej sekcji T. zapisu, że jedna z trenowanych tam dyscyplin jest (...), a zatem walka uliczna. Strona powodowa nie twierdziła, że taka dyscyplina sportowa istnieje. Skoro sekcja Trenuj (...) jest wewnętrzną jednostką organizacyjną powodowego Towarzystwa Sportowego (...), to zasadnym jest utożsamianie informacji zamieszczonych na stronie tej sekcji z informacjami pochodzącymi od samej strony powodowej. Zapis o takiej dyscyplinie prowadzonej w sekcji został usunięty dopiero po ukazaniu się kwestionowanego artykułu. W konsekwencji przeświadczenie autora artykułu, że sekcja przygotowuje także do walk ulicznych, znajdowało uzasadnione podstawy, nawet jeżeli nie taki był cel jej działania.

Sąd I instancji dla uzasadnienia braku rzetelności dziennikarskiej autora artykułu podnosi także okoliczność, że nie był on obecny na treningach sekcji, pomimo że były one dostępne dla osób postronnych. Można się zgodzić, że osobista obserwacja takich treningów byłaby pożądana. Z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze, że treningi te nie odbywały się na hali z trybunami dla publiczności, a zatem w warunkach zapewniających obserwatorom pewną anonimowość. Trener sekcji T. S. wskazuje, że wielkość sali treningowej umożliwia obserwacje treningów przez kilka lub kilkanaście osób. Jednakże w takiej sytuacji oczywistym jest, że osoby takie musiałyby zwracać uwagę swą obecnością, mogłyby zatem mieć obawy co do zachowania anonimowości, a w konsekwencji wartości naocznych obserwacji.

Treść zamieszczonego w (...)w dniu 2 czerwca 2015 r. wywiadu z L. M. – prezesem Towarzystwa Sportowego (...) w okresie, którego dotyczył publikowany artykuł, a także, co wynika z treści tego wywiadu, przez wiele lat okres ten poprzedzających, nie jest bez znaczenia dla dokonywanych ocen. Wprawdzie wypowiedzi te miały miejsce dopiero ponad rok po publikacji przedmiotowego artykułu, ale jednoznacznie wskazują, że ówczesne władze klubu nie widziały nic złego w związaniu się z radykalnymi kibicami W., a ich wcześniejsze postępowanie i ewentualne zagrożenia stąd płynące były im obojętne, o ile tylko współpraca z nimi mogła poprawić sytuację finansową klubu.

W konsekwencji wyżej przedstawionych argumentów uznać trzeba, że materiały rzetelnie zebrane przez autora artykułu uprawniały do postawienia zawartej w jego tytule tezy: „(...)”. Zauważyć trzeba, że autor nie twierdził, że jest to cel działania nowotworzonej sekcji (...), ale stwierdzał fakt, że takie szkolenie ma tam miejsce. Co więcej, jak się okazuje, fakt, że grupa radykalnych kibiców mogła wykorzystywać treningi w sekcji dla doskonalenia swych bandyckich umiejętności, był władzom strony powodowej obojętny i nie widziały one potrzeby podejmowania działań mających na celu zapobieżenie temu.

Okoliczność, że bandyckie wyczyny pseudokibiców stanowią w Polsce poważny problem społeczny, jest faktem powszechnie znanym, zatem oczywistym powinno być podejmowanie przez kluby sportowe działań mających na celu ograniczanie tego patologicznego zjawiska. Stąd działania klubów, które wychodzą temu zjawisku naprzeciw, nawet jeżeli nie mają na celu dopomożenia pseudokibicom w ich bandyckich czynach, ale są przejawem obojętności klubów wobec tej patologii, powinny zostać napiętnowane. W takim kontekście użycie tytułu artykułu o szokującej wymowie, ale przecież nie oderwanego od faktów, uznać trzeba za usprawiedliwione celem, jakim jest zwrócenie uwagi na co najmniej wątpliwe zachowania działaczy klubowych.

Z powyższych przyczyn uznać należało, że opublikowanie artykułu i opatrzenie go szokującym na pierwszy rzut oka tytułem nie było bezprawne, gdyż nie przekraczało granic dozwolonej krytyki dziennikarskiej, której granice określa wymóg szczególnie rzetelnego i starannego zbierania materiałów i przygotowania publikacji, określony przez art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe. Brak zatem było podstaw do udzielenia stronie powodowej ochrony przewidzianej w art. 24 § 1 k.c.

Skoro apelacja okazała się zasadna, to na podstawie art. 385 k.p.c. należało zmienić zaskarżony wyrok i powództwo oddalić także w tej części, w której zostało ono uwzględnione przez sąd I instancji.

Konsekwencją oddalenia powództwa w całości jest zmiana orzeczenia o kosztach procesu i zasądzenie za I instancję na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. od strony powodowej na rzecz strony pozwanej kwoty odpowiadającej wynagrodzeniu pełnomocnika będącego radcą prawnym ustalonymu w stawce minimalnej określonej przez przepisy § 6 pkt 4 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzając od strony powodowej, jako strony przegrywającej sprawę, na rzecz strony pozwanej kwotę odpowiadającą wynagrodzeniu pełnomocnika będącego radcą prawnym ustalonymu w stawce minimalnej określonej przez przepisy § 6 pkt 4 i § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

SSA Robert Jurga SSA Andrzej Struzik SSA Regina Kurek